

Paweł E. Weszpiński

Wprowadzenie

Kolejny numer „Harcerstwa” znów podąża tropem różnorodności. Bo choć jego afiliacja jako czasopisma Muzeum Harcerstwa w Warszawie implikuje a priori dominację namysłu historycznego, to jednak istotna (choć nieprzeważająca) część artykułów odnosi się do spojrzenia na ruch harcerski z innych nieco perspektyw. Na różnorodność tę wpływa też proveniencja oraz doświadczenie badawcze autorek i autorów, wypełniając nieograniczone przeciwieństwo spektrum coraz to nowymi afiliacjami, coraz to nowymi ścieżkami doświadczenia harcerstwa. Namysł badawczy i dokumentacyjny podejmują autorki i autorzy z kręgów akademickich, muzealnych, parający się nauką i badaniami źródłowymi zarówno zawodowo, jak i hobbystycznie, bazujący zarówno na wieloletnim doświadczeniu, jak i będący u progu swej naukowej przygody. Charakter nadesłanych do tego numeru artykułów sprawił, że znaczącą część zawartości przeznaczylśmy na dział źródłowy, bezcenny do prowadzenia dalszych wielodyscyplinarnych badań nad harcerstwem. Tu zakwalifikowaliśmy też (to nowość w „Harcerstwie”) zapis historii mówionej - rozmowy wspomnieniowej z dawnym instruktorem, który swe harcerskie lata ocenia i wyprowadza z nich w zasadzie całą swą późniejszą służbę miastu i państwu. Warto, by podobne

zapisy mikrohistorii – bardzo subiektywne, czasem kontrowersyjne – mogły częściej pojawiać się na naszych łamach, dając fascynującą podstawę źródłową do prac badawczych.

Nie próbuję we wstępie przywoływać, przykładem licznych czasopism, tytułów i treści publikowanych artykułów. Tę rolę wszak znacznie lepiej wypełniają ich autorzy, a treść publikowanych rozważań sprowadzona do jednozdaniowych skrótów mogłaby w sposób nazbyt subiektywny przedstawiać artykuły odbite w krzywym, redaktorskim zwierciadle. Zamiast tego niech pierwsze dwie strony oddawanego numeru zajmie odrobina namysłu, niepoddana rygorom warsztatowym żądającym przypisywania, cytowania, odwoływania...

Swego czasu miałem okazję prowadzić dyskusję z Lucyną Szaniawską, doświadczoną, wieloletnią pracowniczką naukową Zakładu Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Narodowej w Warszawie, nota bene dawną mokołowską harcerką. Rozmowa odbywała się przy okazji i wokół otwieranej w owym czasie dużej wystawy w siedzibie biblioteki, a dotyczyła upowszechniania myśli i źródeł do poznania dziejów. Może nieco pod wrażeniem owej wystawy, może też trochę z zamiłowania do wystaw jako szczególnych form wyrazu, starałem się wskazać na cały wachlarz

zalet tej formy dzielenia się wiedzą. Lucyna, wysłuchawszy dość entuzjastycznego wywodu, krótko spuentowała rozmowę – Jeśli masz zrobić dużą, dobrą wystawę albo napisać książkę, napisz książkę. Książki pozostają, wystawy są ulotne.

To dobra rada, bardzo ważna w kontekście prac nad naszym czasopiśmie. Liczne bowiem doświadczenia związane z ruchem harcerskim są właśnie ulotne. Zostawiają, owszem, coś bezcennego, to co nieuchwytnie, co kształtuje uczestnika doświadczeń. Ale doświadczenia wraz z upływem czasu zacierają się w pamięci, niezatrzymane znikają. Więc powinniśmy pisać, po prostu pisać. Z jednej strony zostawiając ślad swych badań nad harcerstwem lub ślad poczynionych na jego temat refleksji. Z drugiej zaś powinniśmy dokumentować, stając się archiwistami harcerskiej przygody.

Pisany ślad zabezpiecza przed kolejnym otwieraniem raz już otwartych drzwi. 17 lipca 1970 r. Leopold Tyrmand w jednym ze swych listów do Mary Ellen Fox¹ napisał: But write, write, write, write, write - - -². To wołanie o pisanie można jakże trafnie implementować na grunt naszego czasopisma, kierując je do badaczy ruchu harcerskiego, zarówno prowadzących swe prace na gruncie dociekań historycznych, jak i pedagogicznych, socjologicznych, językowych, geograficznych, antropologicznych, etycznych... Ten wachlarz dziedzin jest oczywiście szeroko otwarty. Harcerstwo to wszak nie tylko praktyka – wychowanie, wspieranie rozwoju, przygoda. To również myśl instruktorska, jakże trafnie ujęta w idei stopnia harcmistrzyni i harcmistrza: Dzieli się własnymi doświadczeniami życiowymi i wychowawczymi i przekłada je na trwałe dorobek.

1. Od 6 sierpnia 1971 Mary Ellen Tyrmand

2. Czyli pisz, pisz, pisz, pisz, pisz...